(Nro. 19.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 9. 25. Styeznia 1820.

Zamek Pawłowski.

Okolica Petersburga iest równa i baguista, lecz gdy się do Pawłowska zbliżamy, okazuie się obraz na przemian idących dolin i pagórków, które rzeczka Slawinka nakształt przepaski iakiey w swym biegu spłukuie. Po prawey stronie spostrzegamy prostopadle idące ulice porządnych domków, których widok nie tylko oko, lecz oraz serce zachwyca, gdy się dowiaduiemy, iż od swey wysokiey Własicielki są przeznaczone na mieysce schronienia dla bezsilney st[illegible], na kolebkę dla osieroconego niemowlęctwa i na mieysce spoczynku dla inwalidów, których samych przeszło 2000 w tym ustroniu się znayduie. Po lewey stronie rozciąga się ogród z swymi zielonymi pagórkami, kwiecistemi łąkami, i ciemnymi gaiami, z swymi czystymi stawami, wodospadami, swiątyniami i gruzami. Zamek nie tyle się wyszczególnia swoią wielkością ile bardziey swem pięknem urządzeniem wewnętrznem, zdaie się, iakoby od samych gracyi na mieszkanie dla nich był poświęcony. Podczas pięknego letniego wieczora udaliśmy się do ogrodu, żaraz przy wstępie otoczył nas niebiański zapach naysłodszych woni kwiecistych, zdawało się, iż raptownie z północy przeniesieni bylismy w południa urocze niwy. Postępowaliśmy potróynym rzędem lip wysokich, gdzie zwykle wieczorami rogowa muzyka słyszeć się daie, a wtym ukazało się nam morze kwiatów. W skupionych wazonach stały pozasadzane wiele tysięcy kwitnących, w różne kolory ubarwionych lewkonii, które będąc poruszanemi z lekka nocnym wiatrem i zroszone od perłowego blasku kropli deszczowych, swoie naysłodsze wonie przy pełni xiężyca, milczeniu uroczystey natury poswięcały.

W tey cichości wieczora, w tym iednozgodnym przerwaniu naszey rozmowy, przeięci byliśmy wszyscy niewymownie słodkim uczuciem. — Są dusze, które znaią ową cichą uroczystość, ową świętą spokoynośc, owe pobożne milczenie w zaufałym gronie przyiacioł, gdzie nasz duch poymuie nawet naydelikatnieysze tony zapowiadaiących przeczuć Niewidomego i Wiecznego, gdzie nasze serca dobrze ie zrozumieć umieią.

Nad porankiem zeszliśmy się znowu razem i zaczeliśmy ogród w rożnych kierunkach przebiegać. Lecz któż zdoła wszystkie poiedyncze piękności tego małego raiu wystawić, dosyć będzie dać o nim nieiakie wyobrażenie.

Wewnętrze zamku iest urządzone z więcey smakiem iak wspaniałością. Na pierwszym piętrze znayduią się pokoie Cesarzowey matki; zawieraią w sobie znaczny zbiór kosztownych rzeczy. Z nich, wchodzi się do tak zwaney laterni, galerii, która po iedney stronie ozdobiona iest malowidłami Murillego Pawła Weroneza, Bassona i innych kunsztmisztrzów tego rzędu, po drugiey zaś otwartey stronie, zawiera obfity parter kwiatów rożnego rodzaiu. W sali iadalney wiszą cztery przedstawienia Rzymu malowane przez Roberta, które od znawców dla swey sztucznie wyrachowaney perspektywy wysoko są cenione. W iednym z pobliskich pokoiów interesuie szczególnie wielki rysunek czarną kredą, dzieło teraznieyszey Następczyny Tronu Niderlandów, który się równie obfitością układu iak porządkiem wypracowania wyszczególnia. Ogólnie wziąwszy, iest pierwsze piętro z więcey gustem i znaniem sztuki iak z wspaniałością umeblowane. Lecz natomiast panuie w pokoiach i salach na drugiem piętrze prawdziwie Monarchiczny przepych, za każdym krokiem natrafiamy tutay na wazy z iaspisu, na stoliki z lumaszellu, na kominki z malahytu, na obicia gobelinowe i t. p. Niektóre dzieła z kości słoniowey są bardzo gustownie przez samę Cesarzowę zperządzone. Ta Monarchini poswięca swóy czas tym zatrudnieniem podobnie Piotrowi W, którego prace w tym rodzaiu są dotychczas zachowywane tak w Eremitażu iakoteż w wielu kościołach.

Delikatną każdemu umysłowi odpowiadaiącą ideą iest Cabinet de réunion, któ-

rego meble i ozdoby przez same Xiążęta i Xiężniczki Dworu Cesarskiego są sporządzone. Znayduie się tutay także rysunek Cesarza Pawła i bukiet kwiatów Katarzyny II. W pokoiach, które niegdyś zmarła Królowa Wirtemberska zamieszkiwała iest dla przyiaciela kunsztów szczególnie uwagi godnym zbiór peyzażów Hogartha. Lecz prawie zachwycaiącemi są pokoie przeznaczone dla Xiężniczki Karoliny, która iako małżonka W. Xięcia Mikołaia w lecie tutay przemieszkuie, tey pokóy do ubierania, cały różowym iedwabiem pokryty i srebno haftowaną mullą obity. Toaleta i stoliki z krzyształu pięknie szlufowane, lecz bez żadnych innych ozdób. Pokoy sypialny z firankami przy oknach z białego iedwabiu, krzesła i zasłony łóżka są wybite tak zwanym aksamitem de Lilla, po którym idą haftowania kwiatów en petit point. Z pokoiów Cesarzowey idzie się kurytarzem, słupami wspieranym i malowanym przez sławnego Gonzagę do ogrodu. Jeden oddział iest na same tylko kwiaty przeznaczony, pod które przeszło 15,000 wazonów potrzeba. Tutay odnosi sztuka nad naturą zwycięstwo, ażeby w dalekiey połnocy kwiaty stref gorących w całym blasku rozkwitania się okazać. Do tego kwiecistego ogrodu prowadzi piękny na 16 Jońskich słupach spoczywaiący portyk, z którego wychodzi wspaniały widok na małe iezioro, okryte rozmaitemi gondołami i otoczone cienistemi brzegami.

Na iednym pagórku przed zamkiem znayduie się bosket familyyny, złożony z' drzew szczepionych przy urodzeniu każdego syna i córki Domu Cesarskiego, z tych drzew nosi każde na tablicy nazwisko tego, któremu iest poświęcone. Któż iest w stanie patrzec bez poruszania na pomniki wystawione macierzyńską miłością dla obodwóch pięknych Xiężniczek, których śmierć zawcześnie wydarła? — Pomnik wzniesiony dla W. Xiężny Alexandriny stoi na małey cyprysami otoczoney półwyspie. Naszey niezgasłey pamięci Heleni e Pawłownie poswięcona urna, znayduie się w tym mieyscu ogrodu, na którym w swey młodości sama pracowała.

Z tąd udaliśmy się do grobowca wzniesionego za staraniem Cesarzowey Maryi swemu małżonkowi Cesarzowi Pawłowi, ciemnym gaiem prowadzi kręta ścieszka do żelazney bramy — wrota się otwieraią, a wszystko co tylko spostrzegać się daie iest przeraźliwem, posępnem i milczącem. Wysokie iodły i cyprysy ocieniaią mauzoleum, którego portyk składa się z sześciu kolosalnych słupów granitowych. Na froncie czyta się napis wyryty złotemi literami: Małżonkowi i dobroczyńcy. Przy wstępie do tey świątyni zwraca się wzrok na statuę wysokiey i szlachetney kobiecey postaci, która swoią ukoronowaną głowę z nayczulszym wyrazem smutku i boleści ku urnie skłania, która popioły ukochanego zawiera. Ta statua iest doskonała, i z iedney tylko sztuki marmuru. Obelisk na którym się wspiera, i który na wierzchu popiersie zmarłego wystawia, iest z czerwonego granitu. Na płaskorzeźbach podstawy iest cała Cesarska rodzina wyobrażona. Alexander w rycerskiey zbroi siedząc, z wyrazem tkliwey surowości, oparty na swoim orężu; przy nim stoi Konstanty, podobnież w zbroi. Figury wielkich Xiężniczek i młodszych Xiążąt nie zewszystkim są dobrze trafione, równie także gropa, gdy zmarły ku niebu się unosi i wczesniey od niego pomarłe siostry go przyymuią, iest piękniey ułożona iak wykonana. Cesarzowa kazała także popostawiać swym zmarłym rodzicom i krewnym pomniki wspomnienia, wszystkie są dziełem Rektora Akademii pięknych kunsztów, sławnego Martosza.

Ile ta część ogrodu uroczystey surowowości w sobie zawiera, tyle powabów i przyiemności znayduie się w tak zwaney Krasnaia dolina. Jest to równina z domkiem, który z iedney strony piękny Grecki perystyl wystawia, z drugiey zaś romanticzną prawie idealną zewnętrzną część okazuie. Tutay częstuią mlekiem wszystkich odwiedzaiących tę piękną dolinę. Stół do przyięcia zawsze iest nakryty, chleb, masło, sery, wszystko iest wyborne, a te iedzenia są pozastawiane w czystych lecz zupełnie wieyskich naczyniach, łyżki nawet są drewniane. W tym miescu daie Cesarzowa swoie nayulubieńsze zabawy. Tutay obchodzą także coroczną uroczystość żniwa, a wszyscy chłopi i robotnicy są częstowani przy stołach umyślnie na to przeznaczonych.

Nie daleko od tego mieysca, któremu ze wszystkich gustownych zarodów ogrodu, zapewnie naywiększa część przynależy, znayduie się czarodzieyska wyspa, która odbiiaiąc się w czystych otaczaiących ią nurtach niewielki gay tworzy. Zielone łańcuchy kwiatów przerzynaią ią i krzyżuiąc się na wzaiem zbiegaią się przy świątyni, w środku którey statua amora stoi, który z podniesionym palcem rozkazywać się zdaie. Niewymownie pięknym iest pawilon różany; wszystkie chodniki, które do niego prowadzą, wszystkie krzaczki, które

go otaczaią są z róż ułożone; powietrze którym się oddycha iest wonia różana. Nayprzód wchodzi się do kilku pokoiów ozdobionych różami w rozmaitych kształtach; wszystkie krzesła, kanapy są różami wyszywane, filiżanki, szklanki, wszystko iest różami uwieńczone. W tych pokoiach znaydnie się mała dobrana biblioteka, fortepiano, gitara, wszytkie narzędzia do malowania i rysowania, na niczem nie zbywa, wszystko iest tam połączone czego tylko w tym rodzaiu życzyć sobie można. Na stolikach leżą różne mappy i sztambuchy, w które każdemu wpisać się można, każda kartka iest hołdem poswięconym wysokiey Twórczynie tego małego czarodzieyskiego ustronia — ten hołd wyraża się tutay na różne sposoby, tak pod kształtem żartu, dowcipu, iako też głębokiey nauki — i trudno by zaiste znaleść interesownieyszego i bardziey umysł bawiącego zbioru nad ten, który się tutay znaydnie. Z tego pokoiu wchodzi się w okrągło sklepiony i na słupach spoczywaiący krużganek, od którego średnicy róże z różami tak mocno się wiią, iż cały gmach prawie w różach się znayduie, z których poiedyncze girlandy naokoł białych słupów aż ku ziemi spadaią.

Białe ściany są równie różami upięknione — lichtarze są gałązkami palmowemi, których zielone liście są połączone z wieńcami różanemi, a z tych wybłyskuie swiatło wystawuiąc prawdziwie czarodzieyski widok.

Tutay w tym pałacu dała Cesarzowa Maryia dla swego syna tego Cesarskiego bohatera w lipcu 814 po iego powrocie ucztę, o którey zachwycaiącey piękności wszyscy naocznie swiadkowie dotychczas z uniesieniem wspominaią. Gonzaga ten sławny malarz dekoracyyny wymalował do sztuki, którą Cesarzowa w pobliskości pałacu pod otwartym niebem przedstawiać kazała, wieś Rossyyską, a ten widok tak dalece wszystkich oszukał, iż nie można się było przekonać, ażeby to była dekoracya, a nie rzeczewiście wieś zbudowana.

Mieysce to należało prawie ieszcze przed sto laty do Szwedów, i dopiero przez Piotra Wielkiego zostało im odebrane. Niedaleko od pałacu na wzgórzu leżąca mała twierdza Bibs iest pomnikiem tey zmiany losu.

Lecz przerywam moie opisanie, gdyż nadaremnym byłoby kuszeniem chcieć wszystkie piękności tego czarodzieyskiego siedliska poiedynczo przytaczać. Z nayczystszem zgłębieniem sztuki są te wszystkie poiedynczości do całości iedney piękney myśli ziednoczone, i na tym też zawisł naybardziey właściwy powab zamku Pawłowskiego.

B — i.

Często szczęście niespodziewanie przybywa.

Pewna uboga wdowa handluiąca owocami miała troie małych dzieci, którym w ciężkich czasach zaledwie pożywienie dać mogła; wilgotna ciemna izba służyła iey za mieszkanie lecz i tey zapłacić nie była w stanie, dla tego żądał iey gospodarz, twardy i nieczuły człowiek, ażeby swoie rzeczy na publiczną sprzedaż wystawiła, a gdy tego uczynić nie chciała, zabrał iey łóżko i trochę sprzętów i kazał ie sprzedawać. Biedna wdowa była wraz z swoiemi sierotami przytomną tey licytacyi. Już zmarnowano naylepsze rzeczy za bezcen, a ieszcze nie wystarczały pieniądze na zapłacenie czynszu, gdy w tym koley przyszła na mały okopciały obrazek S. Hieronima, spuscizna po iey babcę, który nad iey łóżkiem wisiał i przed którym często swoie pobożne modły odprawiała. Dzieci podniosły prawie mechanicznie swoie rączęta ku niemu, a matce płynęły łzy obficiey. Jeden przytomny malarz oglądał długo ten obraz i ofiarował nakoniec talara. Inny miłosnik sztuk pięknych podwoił cenę. Malarz dla odstraszenia swego przeciwnika zawołał dukata, lecz miłosnik bez zastanowienia ofiarował 25 zł. ryn. Piedziesiąt krzyknął malarz, sto odezwał się miłosnik. Wystawmy sobie zadziwienie i radość ubogiey kobiety, która Swiętym Hieronimem nie tylko wszystkie swoie długi zapłacone widziała, lecz także znaczny zapas pozostały. Nie wierzyła własnym uszom, gdy usłyszała, iż obadwa znawcy ciąż się ieszcze pędzili, i malarz dopiero po ofiarowaniu przez tamtego 600 zł. ryń. umilkł.

Szczęśliwyś WPan, dodał zmartwiony malarz, żeś bogatszy odemnie, gdyż inaczey nie byłbyś dostał tego obrazu ani za tysiąc zł. ryń. Był to oryginał Rafaela.

B — i.

Nieco o Egipcie.

Anglik nazwiskiem Briggs umieścił w liscie pisanym do Sir Sidney Smith między innemi co następuie: „Widok okolic Alexandryi od czasu iak WPan to mieysce znasz bardzo się odmienił. Jeziora Abukier-

skie i Marcobiskie nie maią iuż związku z morzem i powoli wysychaią. Przy obu tych ieziorach rozkazał Basza z wielkim kosztem posypać tamy, wyszukuiąc kamienie potrzebne do tey roboty, odkryto zwaliska miasta Canopus, i tablice złotą, na ktorey wyryty iest napis składaiący się ze czterech wierszy z rozkazu iednego z Ptolomeuszów. Tę, znaleziono w zwaliskach kościoła poswięconego bożkowi Osiris. Od nieiakiego czasu przedsiewzicł Basza odnowić kanał dawny między Alexandryią i Nilem, ażeby przezto otworzyć temu miastu związek z kraiem miodowym, i ażeby nie było potrzeby przebywać te niebezpieczne piaski przy Rozecie, które zawsze były na zawadzie handlowi i pomyślności Krain. Basza wynosi się niezmiernie znayduiąc się pomiędzy robotnikami, naśladuiąc szperacza starożytności; w roku zeszłym w miesiacach Lutym i Marcu było 250000 ludzi zatrudnionych wykopywaniem starożytności, może zdawać się to przesadą, ia zaś wiem, że liczba podana Rządowi daleko iest większą, i nikt iey tu nie trzyma za mnieyszą. Pomnożenie rolnictwa w ciągu kilku lat i spokoyność, którey ten cały kray doznaie, wystawiaią przyiemną sprzeczność z dawnemi laty; sława woienna Baszy powiększyła się nowemi nabyciami w pustyniach Arabskich, i podbiciem Wehabitów, którzy ieszcze przed kilku laty dosyć byli silnymi, aby mogli wzbudzić obawę W Porty troskliwey o utrzymanie bezpieczeństwa." —

Zbigniew i Malwina.
Duma.

Już noc zasłonę spuszczała na ziemię,
Xiężyc noc wyzierał z pośród ciemney chmury
Usnęło twardo, utrudzone plemie
Każdy spoczywał na łonie natury
A czuły słowik w posępney olszynie
Nucił pieśń smutną nadobney Malwinie.

Tak, kędy Wisła bystre toczy wały
Zbigniew w złocistym pancerzu odziany
Wchodzi posępny, w zamek okazały
W te słowa żegna przedmiot ukochany:
„Idę na woynę, więc bywąy mi zdrowa!
„Ale cie Zbiegniew w swem sercu zachowa."

„Niech cie nie zraża wzrok móy zasmucony
„Wkrótce ia wkrótce powrócę do ciebie
„Teraz kray po mnie wymaga obrony
„Mam go opuścić w tak nagłey potrzebie?
„Kto o los drogiey Oyczyzny niedbały?
„Możeż w twym serzcu rozniecić zapały?

Malwina na to: „gdy nieba zrządziły
„Zebyś po świetne pospieszał wawrzyny
„Powracay wkrótce o Zbigniewie miły:
„Serca moiego kochanku iedyny!
„Bo gdy się tylko dowiem o twym zgonie
„Porwę miecz krwawy i utopię w łonie.

Zegna kochankę Zbigniew i odchodzi
Wsiada na konia, do obozu spieszy
Malwina w domu gdy żale rozwodzi
On w ośród liczney nieprzyiacioł rzeszy
Walcząc rozprasza naiemniczą zgraię
Jednych poraża, drugim śmierć zadaię.

Już się skończyły krwawe Ludów boie
Rolnik w pokoiu oyców ziemię kraie
Rycerze zdięli krwią spryskane zbroie
Tylko dzielnego Zbiegniewa niestaie.
Wszystkich Malwina o kochanka pyta
Smutek ponury w twarzach mężów czyta.

W tym ią okropna wieść nagle dochodzi
Ze Zbiegniew zginął wśród laurów i sławy
Zbigniew ozdoba Nadwiślańskiey młodzi
Nagle iey dusze zraża ten cios krwawy
W posępnym żalu i żałobney szacie
Tak żal rozwodzi po kochanka stracie:

„Już cie więc nigdy niebędę widziała?
„Zbigniewie drogi! iakżem nieszczęśliwa!
„Zginołeś! płonna uwiodła cie chwała!
„I pasmo lubey nadziei przerywa
„Czemuż gdy śmierć ci powieki zawarła
„I iam nieszczęsna z tobą nie umarła.

„O sroga woyno! nieszczęść mych sprawczyno!
„Jak straszney ludziom niewyrządzasz szkody!
„Przez ciebie nawet w kwiecie wieku giną
„Ty niszczyż mieczem zabóyczym narody.
„Czyż trzeba było do twoiego dzieła
Zebyś okrutna, kochanka mi wzięła!

Gdy iuż naywiększa rozpacz ią porywa
Wyymuie sztylet ukryty w śród łona
Nim sobie z żalu śnieżną pierś przeszywa
Pada na ziemię, omdlała — i kona
W tym iey powieki zwarły śmierci cienie
A duch się uniósł w niebieskie sklepienie.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.